

Towarzystwo Demokratyczne Polskie

DO EMIGRACYI POLSKIEJ.

[15]

Obywatele,

W ostatnim czasie kłeski jakie doznały niektórych mieszkanców dwajcarzy w zupełnym zniszczeniu przez błąd ich zagrod spokojnych, rywa boleścią przeżył serca tych których spółbracia tak świeżo wynieśli stąd pamiątki gościnności.

Może nie jeden dom w gursach sterzających, ukaże w tej chwili ruiny tylko, wygnancowi który niedawno tam miał opiekę, schronienie, i przysięgę za cnotka rodziny, dzielił się dostatkami, jakie praca uciwłego rolnika-obywatela przysposobiła. Może nie jedna rodzina, która nad wyrzuceniami dziećmi za Ojczyznę, za obręb domowy, wyrzuciła domową, narzeki matki i siostr troskliwość, teraz się tutaj bez wsparcia!

Bracia, nieszczęśliwi jak wy iście przywykli cierpieć, umiecie czuć i rozumieć drugich niedolę; przedciecie w waszych chęciach bogactw zbytkiem durnych i pierwsi wyciągnięcie do nich dzieląc się rozumnym ubóstwem rękę.

Dwajcarzya pierwore ma prawo domać narzek. Ten niewielki kraj, niepotężny liść, przy całej wielkości charakteru narodowego, poświęcił się za prawa i wolody jakich używał; — a że bezsilny fizycznie nie jest przeto winien swoją egzystencję niepodległą, jak tylko częścią obcej rewolucji francuskiej, nadającą instytucje takie jak u siebie, republikanizm; wrogią Napoleonowi; a najwięcej politykarnym układom na kongresie Wiedeńskim zawartym, dla równowagi sił mocarstw europejskich. Naród ten nie zupełnie wiec od siebie zależny, nie wahał się jemu z godnością odepchnąć, mocą wyobrażeń liberalnych, ratującą być jego i spokojność noty dyplomatyczne, któremi najęty się ewangelizowali; i nie zastanawiał się nad niebezpieczeństwem wtenczas, kiedy chodzący przytulnie przestawianych za wolność, braci wolnych Polaków.

Dwajcarzya umiała oświecić poświecenie się, heroizm nieszczęśliwego ludu, widział ten naród analogia, potężnia i kół, jakie sam przechodził, a sympatyzując jednemi uczuciami i wyobrażeniami wieku, obudził najwzrok, miłość i braterskość dla siebie w ludach cywilizowanych Europy, które widziały braciom ofiarowane, ich Ojczyznę, za gościnne schronienie przeciw niewygodnym Prądom, których cała potęga, ledwie, powiedzieć można, nie rozbita się o granity skał, zdaje się unosić na straż stojących, aby dalej nie przestępną gonitwą za przestawianymi. — Sama natura te ostre górzyste skały rzuciła, oddzielając wolnych dzieci Sella od najeźdników, za których tarczą, tyle razy ubrajały się nowe sily do stargania chydnych kajdan niewoli. Tu na wolnej ziemi, ich sympatya, wspierana garstka ludzi z poświęceniem, inwizją gotowała wyprawę za wolność; pod ich przychylnem okiem organizowała się ta nie wielka siła, mogąca jednak przy usunięciu zdrady, w razie powodzenia się swego, wstrząsnąć potworną budowę rządów europejskich. — Ujawniony ten Naród od czasu wstąpienia przez Przymian, i gorycho srogosci feudalizmu, najardami przez Francuzów, Niemców, tyranizacji Prądom Austriackich oświecony, bez przykładnie za wyobrażenia w owym czasie rozwijające się, ponosił męczeństwo — dosyć jest widzieć, dyż jeszcze wczoraz nie, ruiny wież, na słowach boga męczenników, te mówią wiele o ich poświęceniu się z jedną, a z drugiej strony o okrucieństwie jakiego byli pastwa. — Mimo to naród ten, nie tylko niesposiwierat, nie ratował godności swojej, lecz w męskiej łacholach bohaterów pielęgnując iskierkę życia niepodległego, zamykając jakby w arce Noego tę wielką myśl oswobodzenia się, od potopu, republika i tego upływu obciennego, uchwalał ten skarb, tę własność narodową, ducha poświęcenia się, bez granic za wolność. —

Przebiegający po krótko, dotykając tylko odległa, historycznego, tego narodu, która nie w tem miejscu ma być przedmiotem uwagi naszej, zatrzymamy się na tej epoce najbliższej nas, w której ten lud tak wiele okazał nam sympatyi, braterskości, mimo groźnych mu za to rewolucji niebezpieczeństw. — Wiadomo jest że gdy Prądom naszym, bramy Francji zamknięty się, niemając prawie w całej Europie kawałka ziemi, gdzieby się mogli przytulić, przestawianemu narażeniu za wolność myślenia nawet, na ziemi Dwajcarzów, przenieśli swą niepodległość, tam znaleźli nie tylko schronienie, ale jedyny środek utrzymania się. Kto widział z jakim rokoszem, nieśli naszym braciom wsparcie, otwierając się ich domy na przyjęcie nieszczęśliwych gości, oświeci wielkość tego narodu, i gościnność samowolnego przysposobienia. Noste miasteczka niebogate, gdzie handel nie kwitnie, gdzie i roli tylko było, ubiegali się o przedzie i wzmoczenie danie pomocy, w pieniadrach, odciwiy; więcej ich losom rącej jak soba, zastępując te prawdziwe rodzinie troskliwość, dbali nie tylko o materialny byt braci naszych, ale mając wielkość cierpienia moralnych, woryt. kiemi silami starali się oświecić i miejsce schronienia, zamieniać na drugą Ojczyznę. — Jeżeli komu, Bracia, nakazuje zasady tylko, nieść pomoc nieszczęśliwym, nas dwajcarzya do tego prowadzić powinni, bo oprócz tego wyptacenie się choć w ciele, choć w dylubnych chęciach z drugu, jakimś raciażni za ich gościnność. Wy, więc byli pierwsi zaworę podaję rękę, nieszczęśliwym, tu nawet w tutajcie dzieląc się, powiększając niekiedy swoje dla wsparcia drugich, teraz tem więcej niebiedzićie ostatni. Wasze wsparcie ubogie, na jakie zdobyć się możecie, tym miłym będzie dlatkiem dla nieszczęśliwych, że z prawdziwych uczuć pochodzi; to wsparcie bogaczów zawstydzające, będzie wielkim i silnie mówiącym przykładem dla innych. Od Was kiedy wyjdzie inicjatywa, na widok czynu tak oświeconego sam się, egoizm porusza. — Jeżeli nie dostatkami, przykładem zachęcającym pomoc im wielkość przynieść możemy.

Bracia, przytoczę rękę do starcia ten potymających biednym rodzinom, które dziś worytoko może straciły, jakicież je chcieli stracić cierpięcej ludkości, poświęcając się za jej sprawę.

Wywa Was Towarzystwo Demokratyczne do łączenia się, spólnego, przekonane najmocniej że w zamiarze tak chwalebnyim wspierać je będziecie w miarę możności waszej, a to tym śpieszniej, im silniej do nas ta święta przemawia powinność.

Minęła szatale proponujemy Kommissyę funduszów Emigracyjnych, do której adres jest:

M^{le} le Général Drouais de, rue St Dominique Gros-Cailleur N^o 146. gdzie również wszelkie inne korespondencje do Kommissyji, adresowane być winny. —

Braterskie pozdrowienie.

(tu podpisy worytchich członków Towarzystwa Demokrat. Polskiego.)

Na zgodność Piotr Henryk Niewęztoski

Paryż dnia 1^o Parichier. 1834.

Sekretarz Tow. Dem. Pol.

